

(Il Tempo - A.Austini) Pierwszy wywiad, na tyle, aby poznać wzajemne zamiary i pragnienia. Roma i Chelsea otworzyły wczoraj w Londynie stół mercato, które może objąć w najbliższych miesiącach wielu piłkarzy. Od Nainggolana i Pjanica do młodego Loftus-Cheeka.

Sabatini wyleciał wczoraj wczesnym rankiem z Fiumicino w kierunku Stamford Bridge, stadionu The Blues, który mieści też biura angielskiego klubu. Tam został przyłapany, gdy palił papierosa w obecności Ramyego Abbasa, agenta, między innymi Salaha, który cieszy się maksymalnym szacunkiem obydwu klubów, po skomplikowanej transakcji, po której Egipcjanin przeniósł się do stolicy Włoch. Ramy był też użyteczny jako tłumacz podczas spotkania z Mariną Granovskaią, rosyjską dyrektorką Chelsea, zaufaną kobietą właściciela, Abramovicha. Pierwszym powodem rozmów był właśnie Salah: po jego trzecim występie co najmniej 45-minutowym wykup ze strony Giallorossich stał się przymusowy i Roma zamierza ustalić raty zapłaty 17,5 mln euro, po tym jak zapłaciła 5 mln za wypożyczenie. Transakcja została zamknięta rok temu i może otworzyć drogę przed kolejnymi w przyszłości.

Nie jest tajemnicą, że Conte zażądał od nowego pracodawcy sprowadzenia Nainggolana, jednego ze swoich starych ulubieńców, gdy ten grał w Cagliari, który był też powodem starcia z Marottą po tym jak Sabatini wyrwał go Juventusowi. W trakcie wczorajszego spotkania Chelsea ograniczyła się do zapytania o cenę Belga, tak jak i Pjanica oraz Manolasa, kolejnych dwóch klejnotów Romy, cenionych przez Conte. Nie została sformułowana żadna oferta, ale to tylko kwestia czasu: agent Nainggolana, Alessandro Beltrami, został powiadomiony o londyńskim spotkaniu i dołączy do stołu gdy tylko negocjacje nabiorą kształtu. Za Ninję Roma oceni propozycje od 40 mln euro w górę, z kolei Pjanic ma cenę 38 mln, ustaloną w klauzuli w kontrakcie, z kolei sprzedaż Manolasa jest wykluczona w najbliższej sesji mercato, gdyż połowa z zysku wylądowałaby w Olympiakosie. Chelsea może zadowolić się pierwszeństwem do kupna Greka, z kolei Sabatini, który wróci dziś wieczorem do stolicy Włoch, pytał się o niektórych młodych graczy ze szkółki angielskiego klubu, którzy w zeszłym sezonie pokazali się świetnie w półfinale Youth-League z Romą: przede wszystkim Loftus-Cheek, pomocnik, rocznik 1996, któremu Mourinho pozwolił zadebiutować w tym sezonie w Premier League i Lidze Mistrzów. W Trigorii pozyskaliby też chętnie bocznego obrońcę, Babę, ale gracz nie ma paszportu UE i nie ma wolnych miejsc w klubie na przyszły sezon.

Roma musi odzyskać około 40 mln euro do 30 czerwca i ocenia wszystkie możliwe plany. Sprzedanie kogoś "wielkiego" jest jedną z możliwości, ale najpierw spróbuje się wszystkich innych wyjść. Dla przykładu sprzedaży młodych: ocenia się oferty za Sanabrię, Sadiqę, Nurę i Paredesa, poza, rzecz jasna, szukaniem nabywców na Doumbię i Ljajica, z kolei Iturbe kieruje się ku powrotowi do bazy, przynajmniej

tymczasowo. Aby się udało, wystarczy trzech-czterech graczy z wymienionych. Jest też inne wyjście: klub negocjuje z potencjalnymi sponsorami i celuje w uzyskanie "premii" za podpisanie umowy, użytecznej dla nareperowania budżetu. Stąd przedwczorajsze wyjściu z ukrycia Pallotty, dręczonego przez plotki transferowe. Ktoś odejdzie, ale Roma postara się, za wszelką cenę, ograniczyć szkody techniczne. Celem jest raczej wzmacnianie.

Autor: abruzzo